

Boniek nie chce dialogu z kibicami

4 maja 2018

Chociaż Polski Związek Piłki Nożnej i tak nie prowadzi dialogu z kibicami na temat nowego regulaminu rozgrywek, prezes Zbigniew Boniek wykorzystał pokazy pirotechniczne z finału Pucharu Polski jako pretekst do ogłoszenia, iż nie zamierza już więcej rozmawiać z piłkarskimi fanami. Jednocześnie Boniek zapowiedział, że złoży doniesienie do prokuratury na osoby używające tego elementu oprawy, choć jeszcze nie tak dawno sam się nim zachwycał.

Kibice warszawskiej Legii z grupy „Nieznani Sprawcy” byli poddawani szczegółowej kontroli przed wniesieniem swojej oprawy na Stadion Narodowy w Warszawie. Specjalnie na finał Pucharu Polski pomiędzy Legią i Arką Gdynia federacja piłkarska przy współpracy z policją wynajęła rentgeny, wykrywacze metalu i psy tropiące, a dodatkowo prowadziła szczegółowe kontrole osób wchodzących na obiekt kilka godzin przed meczem.

Ostatecznie jednak kibice tuż przed rozpoczęciem meczu nie mieli większych problemów z wniesieniem pirotechniki na stołeczny obiekt. Z tego powodu mecz Legii z Arką był kilkakrotnie przerywany, zaś oprawy prezentowały się naprawdę imponująco. Przy okazji użyto także rakietnic, dlatego jedna z rac trafiła na murawę, natomiast od innej lekko zapalił się dach Stadionu Narodowego, lecz niewielki ogień został szybko ugaszony przez strażaków.

Skoro od jednej racy zająć się może dach obiektu wybudowanego za blisko dwa miliardy złotych, naturalnie pojawiają się pytania, czy owa kwota została odpowiednio spożytkowana podczas realizacji tak poważnej inwestycji. Prezes PZPN Zbigniew Boniek w pierwszej kolejności zajął się jednak

kibicami, dlatego w charakterystyczny dla siebie sposób (czyli mocno nadwyreżoną polszczyzną) zakomunikował na Twitterze, iż po wczorajszych wydarzeniach nie zamierza prowadzić dialogu z fanami.

W rozmowie z telewizją Polsat Sport były piłkarz i selekcjoner polskiej reprezentacji powiedział, że złoży zawiadomienie do prokuratury w sprawie wydarzeń w trakcie finału Pucharu Polski. Wniosek nie ma jednak dotyczyć poziomu organizacji meczu, chociaż w czasie rozgrywek ligowych za wnoszenie pirotechniki karani są organizatorzy spotkań, ale nadmiernej pirotechnicznej aktywności kibiców gdyńskiej Arki.

Co ciekawe, PZPN już w marcu zapowiedział wprowadzenie przepisów naruszających podstawowe prawa gwarantowane przez konstytucję, a także przewidujących drakońskie kary za najbardziej błahe przewinienia piłkarskich fanów. Właśnie z tego powodu największe polskie ekipy kibicowskie prowadzą akcję „Ostatni gwizdek – nic o nas bez nas”, która zwraca uwagę na podejmowanie decyzji przez federację bez uprzednich konsultacji z grupami najbardziej zainteresowanymi zmianami.

Boniek ogłosił więc „game over” jeszcze na długo przed przedwczorajszym meczem, ale to nie jedyny przykład hipokryzji ze strony szefa PZPN-u. Wcześniej był on bowiem zwolennikiem pirotechniki na stadionach, a także mówił o „ucywilizowaniu” jej używania, za czym jak to zwykle w Polsce bywa nie poszły niemal żadne czyny. Przed dwoma laty Boniek krytykował z kolei rzucanie racami na murawę, ale jednocześnie zachwalał kibicowskie oprawy i obiecywał, iż „nie będzie muru między PZPN-em, którym kieruję, a kibicami”.

Na podstawie: PolsatSport.pl, Niezalezna.pl, Twitter.com, źródła własne

Źródło: Autonom.pl